

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

12. 50 ct. 2. 4.
3. 4. 50 ct. 6. 4. 7. 4. 50 ct.
9. 4. 12. 4. 15. 4.

Przenumeratorem miejscowi składający przedpłatę bez pośrednictwa administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) ma prawo za pełnię bezpłatnego wypisania książek z biblioteki H. Altmanna (dawnej J. H. Richtera).

Wszystkie przenumeratorki mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZĘTNE“ za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne. Jako o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmujemy do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Dr. Lewakowski w Tarnowie.

Lwów d. 21 marca.

Wczoraj o godz. 1 w południe odbyło się w Tarnowie w sali ratuszowej poufne zgromadzenie delegatów Towarzystwa demokratycznego, zwołane z inicjatywy dr. Franciszka Wintowskiego, radykalnego kontrkandydata posła yayingera, członka lewicy sejmowej, przy ostatnim wyborach sejmowych.

Przewodniczył wójt z Łęgu Michałik obczepny był około 70 uczestników, z kilku wyjątkami, samych włościan. Z Wiednia przybył zaś na to zgromadzenie poseł Lewakowski, choć według jego oświadczenia, „bardzo ważne sprawy, stojące obecnie na porządku dziennym w Radzie państwa nie pozwalają mu wyjechać z Wiednia, ażeby stanąć przed wyborcami swoimi we Lwowie“.

Ze Lwowa przybył na zjazd znany agitator radykalny p. Stapiński, który też odgrywał na zjeździe rolę kapelmistrza, jego bowiem referat stanowił podstawę całej rozprawy. Mianowicie on zgromadzonym delegatom politycznym Kółek włościańskich punkt po punkcie program lwowskiego Towarzystwa demokratycznego, mówił o reformie gminnej, o rozmyślnym „podrażnianiu oświaty“ przez pańską większość sejmową za pomocą utrzymywania wysokiego cenowego i zaprowadzania mundurków w szkołach śrelnich, częstych zmian podreżniczków szkolnych itp. wyrażało się w oświadczeniu, że na obłożone, ażeby tylko dzieci bogatych miały wolny przystęp do zakładów naukowych, otwierających wstęp do wyższych stanowisk w społeczeństwie.

Mówił także o Radach powiatowych, do których, jak twierdził, również zatrudniony mają przystęp ludzie, sprawie ludowej — w duchu p. Stapińskiego — „prawdziwie“ żyjących. W dalszym ciągu mowy ostro krytykował postępowanie „obszarników“, zarzucając im, iż nie dbają oni o to, że ind głodny, byle tylko oni utrzymali nienaruszone swoje uprzywilejowane stanowisko prawne, i swoimi figurami obsadzali wszystkie wpływe stanowiska w hierarchii społecznej i urzędowej.

Nawet regulacja rzek, zdaniem p. Stapińskiego, prowadzona jest przez Wydział krajowy z ukrytą intencją, nieprzyjawną chłopowi.

Dr. Wintowski mówił znów o ewentualności niedalekich wyborów powszechnych do Rady państwa. Wyłożył potrzebę wczesnego przygotowania się do walki wyborczej ze strony radykalnego stronnictwa ludowego. Na wniosek jego ustanowiono też na Galicję zachodnią już teraz stały komitet agitacyjny, którego przewodniczącym jest wójt Michałik, sekretarzem zaś dr. Wintowski; komitet złożony jest z 14 członków, wybranych przez zjazd i ma przybrać przez koaptację jeszcze 10 dalszych członków. Walkę ze szlachtą we wschodniej Galicji postanowiono ruskiej organizacji wyborczej, zrzucając się w imieniu stronnictwa ludowego wszelkiego mieszaniną się w sprawy ruskiej części kraju — zasadniczo.

P. Lewakowski wystąpił na zgromadzeniu w treskliwie wystudyo-

wanej roli męczennika i patryarchy sprawy ludowej. W patetycznej mowie wyłożył zgromadzonym ukutą ad hoc teorię solidarności „narodu“ (pod jego naturalnie przewodnictwem), a „zgniłą, niemoralną, służalczą“ solidarnością Kół polskiego we Wiedniu. Przedstawił siebie jako ofiarę intrygi i rozchwalał przewagę reakcyjnych „szlachty“ w Kół polskim, nazwał siebie w końcu „sierotą“ opuszczonym i srode przesładowanym i wyraził nadzieję, iż przyjmą jego teraz włościścianin.

Na wniosek p. Stapińskiego zgromadzenie przez powstanie wyraziło uznanie swoje i oświadczyło, że Lewakowskiemu za to, że był na tyle odważnym, iż „złamał żelazny pierścień Kół polskiego we Wiedniu“.

Pan Lewakowski dziękował rozrzuconym za to przygotowaną dla niego przez p. Stapińskiego owację, dziękował obecnym, że tak licznie przybyli racyli, błogosławił ich za miarom i usiłowaniami i zakończył ostrykiem na powołanie sprawy ludowej. Kolejną potem uczcił dr. Lewakowski obecnym uścisnieniem swej uścisnionej ręki patentowanego „męczennika“ sprawy ludowej.

Oprócz demonstracji przeciwko Kół polskiemu miało zgromadzenie to na celu także obmyślenie środków do ubezpieczenia socjalistycznej organizacji stronnictwa ludowego przeciw skutkom secesji ks. Stojałowskiego, który zabrał się do propagandy idei stronnictwa „chrześcijańsko-socjalnego“ pomiędzy ludem. I w tej myśli p. Stapiński w wykładzie swoim ustawicznie kładł nacisk na to, że w programie lwowskiego Towarzystwa demokratycznego nie ma nie chrześcijańskiego, i prosił przewodniczącego, ażeby, poddając pod głosowanie ów program, przy każdym punkcie żądał od zgromadzenia stwierdzenia osobnym głosowaniem, czy nie znajduje w nim cośkolwiek „niechrześcijańskiego“.

Taki jest przebieg pierwszej sceny akcyjnej rozpoczętej dr. Lewakowskim przeciwko Kół polskiemu, pa ostatek ten zerwania z Kółem. Ze zaś większość, i to z pewnością przeważająca większość wyborców miasta Lwowa utrzymuje niezmienne solidarności Kół polskiego uważa za konieczny warunek skuteczności i powodzenia naszej polityki narodowej we Wiedniu, to pana Lewakowskiego wcale nie żenuje.

Ustawa pensyjna.

Wiedeń d. 20 marca.

Przedłożenie rządowe, dotyczące pensyj wysłużonych urzędników rządowych państwa i służ, jakoteż wdów po nich i sierot, spotkało się z ogólnym uznaniem w kołach urzędniczych i poselskich. Wywołało ono też wczoraj żywą a dla sfer urzędniczych nader przychylną dyskusję w komisji budżetowej. Poseł Lupul jako referent komisji postawił wniosek, aby niektóre jej paragrafy zmienić. W § 1. należałoby uczynić zmianę — zdaniem jego — o nabytych już prawach nauczycieli szkół średnich, a w § 4. ustanowić, iż urzędnicy i studenci państwowi po doświadczeniu 60 roku życia

albo o wysłużeniu 35 lat, mogą na żądanie przejść na emeryturę. (W przedłożeniu rządowym powiedziano „po doświadczeniu 60 r. i wysłużeniu 35 lat“). Dalej § 5. powinienby znieść p. Lupula regulować wymiar pensji wdowich po nauczycielach szkół średnich nie wedle rangi zmarłego a wedle rzeczywistej przezeń pobieranej płacy, § 6. zaś podwyższyć powinien pensje obecnie już istniejących wdów o 25 procent. Zmiany te wyraziłyby się finansowo w wydatkach na pensje o 624.000 zł. więcej, niż proponuje przedłożenie rządowe.

Koreferent dr. Beer dodał do powyższych wywodów, że sprawozdawcy zamierzali wprowadzić także co do zaopatrzenia sierot przepis łaskawiejsze, nie można było jednak tego dokonać, bo brakło dat statystycznych. Wezwano tylko rząd, aby nie trzymał się na przyszłość przepis, ograniczającego pensje sierotom tylko do liczby maksymalnej czwórki dzieci, pozostałych po zmarłym urzędniku, jeno żeby każdemu dziecku bez względu na ich liczbę przysługiwały pensje na wychowanie.

P. Russ zagroził do jak najszybszego ugotowania się z przedłożeniem w komisji, aby Izba je jeszcze przed świętami mogła załatwić, co jest gorącym życzeniem całego stanu urzędniczego, dr. Haase zaś proponował, aby ustawa nie tylko orzekała, iż w ogóle pensja wdowa od chwili wejścia w życie nowej ustawy nie może wynosić mniej niż 400 zł. ale aby też w dodatku 25 pre. do pensji obecnie przysługującej wdowom pobierającym miały być obłożone nie w stosunku do tej płacy, jeno w stosunku do płacy, jaką wdowa tej kategorii pobierała będzie w przyszłości. Na przyszłość pensje wdowic będą wyższe, to też obłożony w stosunku do nich dodatek 25 pre. byłby też wyższy od obłożonego na podstawie dzisiejszej pensji.

Minister dr. Bilinski odparł to żądanie uwagą, że przedłożenie rządowe ustanawia nowe, korzystniejsze normy wymiaru płac wdowich dla żon obecnich czynnych urzędników i sługi państwa, którzy obecnie na emeryturę przechodzą. Gdyby chcieli zastosować te same normy do płac wdów, obecnie pobierających pensje wedle starych przepisów, musiałby skarb zdecydować się na wydatki półtora miliona, a to jest dla niego absolutnie niemożliwym. Cyfry wykazują, iż przyznanie wszystkim wdowom pensji w kwocie minimalnej 400 zł. kosztowałoby 12 miliona zł. a wydział na korzyść 6.478 wdów. Dziś mianowicie jest 77 wdów po urzędnikach pobierających jedynie 85 zł. pensji, 805 z płacą 125 zł. — 688 z 175 zł. — 3017 z 250 zł. — 1941 z 317 zł. i te wszystkie wdowy otrzymują wedle nowej ustawy 400 zł. Rząd może się zgodzić na propozycję referentów, które go będą kosztowały 1.823.000 zł. a wyjdą na korzyść 11.242 wdów z ogółu ich 19.000, ale dalszym żądaniem absolutnie odmówić musi.

P. Kaizl proponował, aby zmienić schemat pensji wdowich w ten sposób, iżby minimalna pensja podnieśli, a za to maksymalna zniżył, wskutek czego wszystkie wdowy mniej więcej jednaką płacęby otrzymały. Byłoby to zgodniej z moralnością, bo przecież żadna wdowa temu nie winna, ani też w tem zasługi nie ma, iż jej mąż w

hierarchii urzędniczej na tym, a nie na innym szczeblu stanął i rząd wdowom pensji nie płaci za jakikolwiek ich usługi, jeno poczuwa się do obowiązku dostarczenia środków do życia rodzinie zmarłego w jego służbie człowieka. Później taka dyskusja w tym humanitarnym ożynie? Zarazem proponował pan Kaizl, aby rząd przystąpił do obłożenia, ileby powinni płacić urzędnicy na cel zaopatrzenia wdów po swojej śmierci. Proponowana przez rząd opłata 3% jest stanowczo za mała, a gdy pensje urzędnicze mają być podwyższone, można by równocześnie ten procent podnieść.

P. Pacak proponował, aby urzędnicy sami uiszczali opłaty na zapewnienie swym dzieciom renty po ich śmierci, a następnie aby opłaty na rzecz pensji wdowich i sierotych o coraz wyższym procencie były uiszczane, w miarę coraz wyższego stanowiska urzędnika.

Dr. Piętaśk dziękował rządowi za przyjęcie propozycji referentów i za postawienie na koniec kroku na drodze do polepszenia sytuacji materialnej urzędników, p. Menger zaś zapowiedział, iż postawi w dyskusji specjalny wniosek zdążający do zniwelowania pensji wdowich do jednej, o ile możliwe miały.

Na tem zakończyła komisja budżetowa rozprawę ogólną, a na dzisiejszem sobotnim posiedzeniu przystąpi do rozprawy szczegółowej.

POLACY

a koronacya carska.

Z Warszawy pisma do „Dzienn. Pozn.“: Rozwiązujemy teraz u siebie ważne zagadnienie narodowe: kto pojedzie na koronację? Pierwej już ministrowie rosyjscy pospół z gubernatorami rozważali, czy w ogóle kto pojedzie? Czym. Mikołaj w swoim „Polotach“ koronacyjnym z dnia 23 stycznia nie wspominał o koronacji, a w „Słuchach“ pisał, że „nie pojedzie“.

W tym czasie, gdy w Warszawie polscy ministrowie i gubernatorzy rozważali, czy pojedzie, w Petersburgu, gdzie w tym czasie panowała wielka niepewność, przeważały zdania, że przedstawiciele naszego stanu szlacheckiego będą musieli jechać w tłum 250 „starej szlachty rosyjskiej“ i inaczej się nie dostaną do Kremla; ale minister dworu z ministrem spraw wewnętrznych szczególnie u siebie niebezpieczeństwo nieprzyjaciół Polaków do banderji staro-rosyjskiej i szlachty pojedzie. Gubernatorowie miejscowi podali już listy szlacheckich wybrańców — szlacheckich, bo znakomitych i pomiędzy nas literalnie przebiegali się w gotowości do reprezentowania tej samej szlachty, która przed 286 laty nie na mocy takich artykułów i punktów i nie na taką uroczystość do Moskwy wkroczyła. Jeden z honoratorów, młody dobra ziemski w dwóch sąsiadujących z sobą guberniach, radomskiej i kieleckiej, p. D., widząc, iż w pierwszej się nie utrzyma, pognął do Kielec i tam narazicie szacowne prawo sobie wyrobił. Wyraźnie wezwani z Królestwa Polskiego są tylko arcybiskup warszawski, wójt gmin, burmistrz miast i komitet giełdowy warszawski. Powołując ich, Mikołaj II. nazywa już Królestwo Polskie „Princjpalijstwą gubernji“ i w ogóle w całym ukazie o Królestwie Polskiem grobowo milczy. Milczał już i Aleksander III. gdy wyzwał przedstawicieli Kongresu w królestwie w 1853 roku, a jednak obecnie alio zachodzi różnica, że wówczas

czas szlachta polska występowała jako odrębna, trzydziesta trzecia deputacja. W przeddzień koronacji herold po ulicach Moskwy obwieszczał: „Najjaśniejszy, najpotężniejszy, wielki monarcha Aleksander Aleksandrowicz wstąpił na praojowski tron cesarstwa rosyjskiego i nierozdzielnie z nim na tron Królestwa Polskiego i W. Ks. Finlandzkiego“. Podczas procesji koronacyjnej wzięto koronę polską, umiastnie dla Mikołaja w r. 1829 zrobioną, gdyż Aleksander I. chociaż się za ojca Królestwa konstytucyjnego uważał, na króla polskiego koronować się nie chciał. Prawa zasadnicze państwa rosyjskiego są aż nadto wyraźne, ale, jak wszystkie prawa w Rosji, w duchu swym mętne, w wykonaniu potulne, dają się gwałcić bez krzyku. W wydanym 1892 artykule „Prawa rosyjskiej władzy“ czytamy, że „cesarskim tronen wazachrosyjskim nierozdzielnie złączone są trony króla polskiego i w. księcia finlandzkiego“. Uwaga pierwsza statutu organicznego, nadanego przez Mikołaja w 1832 roku w zamian za zniszczenie konstytucję r. 1815, stanowi, że „koronowanie carów rosyjskich jako królów polskich odbywa się w jednym i tym samym świętym obrzędzie, a deputatów z Królestwa Polskiego wyzwa się do uczestniczenia w tej uroczystości na równi z deputatami innych części imperium“.

W artykule 37 w wielkim tytule majestatycznym pomiędzy carem „astrachajskim a sibirskim“ występuje król polski. Nawet najbardziej skrócony tytuł, jeszcze króla polskiego z siebie nie wyrzuca. Wszystkie herby państwa, wielki, średni i mały, przyjmują u siebie orła polskiego. Rota przysięgi dla następcy tronu w dodatku III do rozdziału I praw zasadniczych wymienia tron Królestwa Polskiego jako nierozdzielnie złączony z tronen wielko-rosyjskim. Litera zatem prawa składe do oczu. Dla nas wszystkie jedno: będziemy Polakami czy w „Princjpalijstwach guberniach“ czy w Królestwie Polskiem; ale wobec tak dobitnego brzmienia praw zasadniczych używanie przez samego cara rosyjskiego nazwy „Princjpalijstwa gubernji“, i to jeszcze w dokumentach, dotyczących dla carów rosyjskich tak wielkiego, jak koronacya akti jest, co najmniej, nieprzyjemnym.

Mozna by jeszcze wybaczyć jakimś rezerwom — i dać — nawet jednemu gubernatorowi uprawnienie tytułu nieznacznego prawom zasadniczym; car jednak rosyjski, stojący nad rewirami i jen. gubernatorami w odległości niekończącej wielkiej, powinien szanować własną swą godność przez szanowanie własnych swoich praw. Ukaz „o powołaniu stanów i t. d.“ gwałci te prawa i przez to, że Królestwo Polskie „prino. gubernji“, i przez to, że szlachty z tych gubernji nie porwuje jako odrębną całość. Przy rosyjskim podziale społeczeństwa stanów: mieszczkański, kupiecki, włościański, chłopski, szlachecki — wezwaniu wszystkich, prócz tego jednego, wygląda jak pominięcie rożniny. W odpowiedzi na to, jak już wspomnieliśmy, panowie jadą sami.

Dyplomatyczna porażka Francji.

Lwów d. 21 marca.

Onegdaj odczytał w francuskiej Izbie posłów minister spraw zagranicznych Berthelot oświadczenie w sprawie wyprawy anglo-egipskiej przeciw mahdystom i gdy skończył, rozległy się z ław wszystkich stronnictw huczące oklaski. Fakt ten atoli jest, że jak jeszcze dnia 18 bm. dzienniki paryskie wiele szumu robiły w sprawie „dongojskiej“, jak ją nazywają, podziwia-

OGŁOSZENIA I PRZEOPŁATE przysługują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Ciberowski 38 rue de Varanne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Scherzstraße 2 — A. Oppelk Gruberstrasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurtu: n. Al. Haasenstein & Vogler i G. L. Daub & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jedno-słupowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłana za wiersz lub jego miejsce 80 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 80 ct.

jąc energię Berthelota, tak już nazajutrz, przed wspomnianem posiedzeniem Izby posłów, nagłe opuściło te dzienniki oszudomienie patryotyczne i zdawałoby się z nich, że sprawa dongojska wcale nie istnieje.

Nagle tę zmianę spowodował wiadomy komunikat „Nordd. Allg. Ztg.“, oświadczający, że gabinet niemiecki staje w tej sprawie (mianowicie co do użycia na nią funduszy egipskich) po stronie zapatrywającego gabinetu wiedeńskiego i życzeń włoskiego. Tymczasem w Paryżu mniemano, że Niemcy, jak w sprawie chińsko-japońskiej, tak i w tej poprzę Francję i Rosję i że przeto zachwiewa się nienawistne trójprzymierze.

Zdumienie pism paryskich co do Niemiec jest tak wielkie, że żadne z nich nie odważyło się dodać swoich uwag do komunikatu „Nordd. Allg. Ztg.“. Cóż jednak prasy podnosi, że gdyby gabinet francuski był przewidział odpowiedź mocarstw (trójprzymierze stało po stronie żądania angielskiego, — Rosja i Turcja nie jeszcze nie odpowiedziały), to zapewne nie byłby tak szorstkie odpowiedzi dawał lordowi Dufferin, nie byłby wywołał wypadku, który na nowo właśnie utwierdził trójprzymierze i Niemcom podał ponową sposobność zbliżenia się do Anglii. Dalej podnoszą, że brak doświadczenia i nieroztropność tych, którzy kierują dzisiaj zewnętrzną sprawą Francji (chemik Berthelot) nastąpiło gabinetowi angielskiemu za nazbyt miłą sposobność do powetowania tych mnostwa kłesk dyplomatycznych, jakie Anglia ostatnimi czasy ponosiła.

Jeżeli gabinet francuski ujrzał się zmuszonym oświadczyć, że komunikat „Ajencyi Havasa“ — który niezawodnie był półrządowym — nie opiera się na źródłach urzędowych, że Berthelot nie odpowiedział lordowi Dufferin, że wyprawa dongojska może mieć niebezpieczne następstwa polityczne, lecz że minister francuski tylko skarb egipski miał na oku, to i odczytana d. 19. bm. w Izbie posłów deklaracya Berthelota jest bardzo blada i wątła.

Deklaracya ta opiewała: „Rząd francuski otrzymał od angielskiego zawiadomienie co do wyprawy armii egipskiej do Dongoli i jej kosztów. Rząd angielski proponuje wziąć 500.000 ft. egipskich na tę wyprawę z zapasów kasy egipskiego długu publicznego. Na to potrzeba zezwolenia komisji międzynarodowej i żądania zezwolenia Francji. Projekt taki zdaje się nasuwać najpoważniejsze zastanowienia się polityczne i finansowe. Pod względem finansowym wchodzi w grę interes posiadaczy obligacyi egipskich, których trzy czwarte są w ręku obywateli francuskich, (oklaski) zostanie bowiem szarpnięty fundusz zapasowy długu, a powtórnie koszt tej wyprawy zagrażają niebezpieczeństwem dla finansów egipskich. W samej rzeczy bowiem wyprawa ta, nawskróś ofensywna i niedostatecznie określona, może za sobą pociągnąć nieobliczone wydatki, które nie tylko owe 500.000 ft. egipskich, ale dalsze sumy i ewentualnie cały fundusz rezerwowi (wynosi półtora mil. ft. eg.) jeżeli nie więcej pochłonią. (Przebieg oklaski).

„Wobec tego położenia finansowego suac projekt angielski wymaga jedno-

Odrębna istota.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy)

Badał się i widział, że wypowiedzenie wojny zwyciężają i zasadom, kierującym społeczeństwem, w którym żył, było łatwiejszem w teorii, niż w praktyce. Pozbył córkę wprawdzie wszelkich skrupułów, ale w tym celu tylko, by to nie stało się na drodze do szczęścia. Ale z drugiej strony zdawało mu się, iż ją tak zabezpieczył i tak silnymi puklerzami, iż zdoła on to szczęście posiadać dla niej, wyjątkowo szeroką i udatą drogą.

Miał córkę, która dobiegała dwudziestego ósmego roku życia i mimo całej wolności w wychowaniu, nie wystąpiła z granic społecznej skromności i zakreślonych i widzieję ją w tej epoce dopiero na drodze prowadzącej do zerwania z konserwatywnym światem, zdawało się jej hrabiemu rodzajem katastrofą dla jego wszystkich ambicji.

Ta myśl, że Olga będzie miała spoliity, a prześladowany przez świat

romans, dręczyła go nad wszelki wyraz, jego, który sam nauczył córkę, choćby koszem romansu uchwylić szczęście w miłości tkwiącej i który ten romans uważał za równie dobry sposób, prowadzący do uspokojenia nieodwrotnej potrzeby ludzkiego jestestwa, jak małżeństwo.

A dziś cierpiął. To cierpienie, czy to była psychiczna kara za zapoznanie siebie samego? Bo jeśli romans w teorii go nie napawał wstrętem, a dziś go wprowadził w praktykę przerażał, to znać, iż z nim się nigdy seryo i poważnie nie liczył. I miał ochotę, pierwszą raz w życiu wniknąć w tajne zamiary Olgi i dać jej do zrozumienia, że romans z Ferrarim byłby rodzajem uderzenia piorunu w jego duchowe życie. Ale uczynić tego nie mógł. Olga miała lat dwadzieścia i ośm, czyli była w wieku, który nawet despotycznym ojcem według jego zasad nie pozwalał mieszać się w sprawy uczu swych dzieci. Gdyby w tym wypadku zdecydował się zrobić wyjątek od hasła, pod którym wychował tę kobietę, to jeszcze by nie miał prawa insynuować córce swych obecnych zapatrywań. Wszakże to on jej, on sam, gdy pedził do Polski po Jana z Gdowa, gdy była jeszcze panną, gdy pewnej noy zmysły usnąć jej nie dawały, poraził był jej raczej rozumem, niż niefortunne małżeństwo. Ten ból jego dzisiejszy zdawał mu się własną karą za

jego bezwzględne i może zbyt zarozumiałe w obec tajemnic kreacyi deputa-nie praw kierujących od tylu wieków ludzkości.

On nie mógł zrobić, jako człowiek charakteru, tylko przypatrywał się i pochwalał każdą drogą, etycznie nie wstrętną, filozoficznie nie dziłą, jaką Olga obierze w celu zaspokojenia potrzeb swego jestestwa.

I siłą pracy myśli może byłoby się pogodził z myślą romansu miasto nowego małżeństwa, czy powrotem do Edwarda, dla Olgi, gdyby był znał tajemnic jej duszy i mózgu, serca i myśli.

Jeśli kochała Rowieńskiego, a kochała go przez lat dwa, gdy rzeźbiła w Florency, gdy bawiła w Tyrolu, gdy jeździła do Równa, to dlaczego wtedy nie przywołała go zamiast szukać księcia Ferrari?

Duma i kobieca stała jej ku temu na przeszkodzie? Nie miała li jego, któryby może potrafił wynaleźć ocala-jący ją całą środek?

Nie była li ona, Olga przez niego wychowana zdania, że raczej było lepiej złać, by odyskać znane już dobro, niż nieugięta próbować innego?

I tu znów narzucała się Odrową-zów ta potrzeba interwencji tak silnie, iż żał czuł głęboko do Olgi, iż nie albo użyć jej nie pozwalała, albo bezowocności jej nie wykazywała.

Jeśli nie kochała już Rowieńskiego, jeśli Ferrariego stłumił w niej osta-

tecnie to uczucie, to dlaczegoż od-rzucała utartą drogę małżeństwa, prowadzącą do połączenia się z nim?

Czyżby Olga może po małżeń-skiej próbie z Rowieńskim, odrzucała małżeństwo jako środek połączenia dwóch pici?

I to mieć miejsce mogło i to byłoby po części konsekwentnym wynikiem jej wychowania i jej długich z nim rozmów.

Dlaczegoż on więc na tem tak cier-piał? Czy dlatego, że nie wiedział dokładnie i kategorycznie, do czego zdą-żała, że nie znał jej pobudek, aspiracyi? Czy dlatego, że młoc trzydzi-sioletniej pracy myśli w a. trakcyi filozofii, był jeszcze dzieckiem Europy i wychowaniem stulecia, próbującego dopiero zerwać odwieczne i w ogni-wąch rdzą jeszcze wzmocnione łań-cuchy.

Dlaczegoż nie wiedział. Wiedział tylko, że cierpiął uciążliwym i gorączki, walki samego z sobą, niepo-winności i wątpliwości.

Czyż on temu był tak dalece wi-nien? Czyż mógł wszystkie pro i con-tra swego systemu przewidzieć? Czyż mógł przypuszczać, że taka kobieta, jak Olga, taka jak ona, przez naturę uposażona, przez los faworyzowana, przez niego wzmocniona, nie znajdzie szczęścia idąc utartą, szeroką, „euro-pejską“ drogą.

I najczulszej po takich męczarniach myśli, które w nim jak huragan wznie-

cała każda wizyta Ferrariego, upadał wysiłony i zmęczony machając ręką, jakby na znak, że wszystko dzieło się już mogło, a on składał broń w tej wytrwałej walce teorii z praktyką.

— Zresztą — szeptał — byłoby była szczęśliwa. Ale i wtedy stawała przed nim zmora wątpliwości. Czy ten Ferrar, dlatego że był podobnym do Rowieńskiego, którego uważał za jedynego człowieka, mającego wszystkie dane do uścisławienia córki, o ile to zupełne szczęście na ziemi było możliwe, zastąpił jej Edwarda? Czy ten Ferrar, takim kosztem nabyty, spłacił jej dług, jaki życie względem każdej jednostki ciągnął? — Ach! czemu ona milczała?

I stary Odrowąż czuł czasem lzy, ciskał mu się do oczu, duszące go w gardle. On chciał szczęścia dla Olgi, jakimkolwiek sposobem i przedewszystkiem, ale on miał nadzieję, tak silną nadzieję, że ta granicyła z pewnością, iż to szczęście dla niej uzyska-ta drogą, jaką je w duchu panujących jeszcze, a więc mających rację bytu zasad uzyskać było wolno.

— A więc on może źle wychował Olge?

Ból tem zapytaniem jednym mu zadany, sądził ten zwolennik zasady odpokutowywania wszystkiego tutaj na tym świecie — mazał wszystkie jego winy i błędy.

Tak stały rzeczy, a było to pod koniec hucznego, szalonego włoskiego

karnawału, gdy raz weszła do gabi-netu ojca Olga z listem w ręku.

Wyglądała podniecona, co się już jej w ostatnich czasach często tra-fało. Jej pierś falowała, jej delikatne no-zdrza namigły się poruszały, a cała fizyognomia odrzuć powiedziała hrabiemu, iż córka jego wciąż duchowo przeżywała niebezpieczną dla kobiet, a niebezpieczniejszą dla niej fazę.

— Dostałam wczoraj list — za-gadnęła Olga tonem niemal żażenony-m i drżącym wysiłkiem woli — list anonimowy, którego autora domy-slać się tylko wolno, bo pismo... nie-znane. Przeczytaj go i powiesz mi o nim swoje zdanie.

To powiedziałszy, jakby nie chciała, by ojciec widział rumieńce, które na-gle okrasily jej oblicze, pozostawiając papier w rękach Odrowąża, wyszła.

Zdziwiony hrabia tem zachowa-niem się córki, zdradzałem mu na naturalnie jakąś wyjątkową okoliczność, został sam z listem, który ochłona-wszy po pierwszym dośd dziwnem wrażeniu, wywartem zjawieniem się Olgi, czytał:

(C. d. n.)

myślnego wszystkich mocarstw zezwolenia. (Żywe oklaski). Ale wymaga on także z powodów politycznych, wyprawa taka bowiem może głęboko sięgające, niespodziewanie spowodować zmiany w obecnych warunkach okupacji Egiptu, doprowadzić na ten kraj niebezpieczeństwa, które mu teraz nie zagroją. (Okłaski). Niebezpieczeństwa musiałyby powstać z poruszenia fanatyzmu, i mogłyby się one rozciągnąć także na posiadłości Francji i innych państw w Afryce. (Żywe oklaski). Na każdy zaś sposób mogłyby się przyczynić do przedłużenia okupacji w nieskończoność, pomimo że rząd angielski ciągle uznawał okupację tylko za tymczasową. Rząd francuski przed dniem zezwolenia swego musiał przeto zażądać wyjaśnienia co do tych rozmaitych punktów, i uprasza Izbę, aby na tych wskazówkach poprzestała, ponieważ pomiędzy rządami toczy się porozumiewanie. (Huczenie, demonstracyjne z wszystkich ław oklaski).

Otóż wywoły Berthelot nie wytrzymują próbierza. I tak wojska egipskie mają się posunąć tylko do granicy egipskiej ku Nubii, więc o ofensywnym charakterze wyprawy mówić teraz niepodobna. Nie zagraża też niebezpieczeństwo zupełnego pochłonięcia zapasów kasy długów egipskiego, gdyż mocarstwa kontrolujące, choćby dzisiaj zezwoliły na wzięcie z niego pół miliona fl. stg., każdego czasu mogą założyć *vetu* przeciw dalszemu czerpaniu z niego. Co się dotyczy zagrożenia afrykańskich posiadłości wszystkich mocarstw europejskich, to Berthelot może mówić tylko w imieniu Francji, Włochy bowiem i Niemcy, o które tu chodzi, zdania tego nie podzielają. Co się dotyczy przedłużenia okupacji Egiptu przez Anglię, Francja zawsze jej przeciwna, może przy każdej innej takiej sposobności, wypowiedzieć swoje zdanie.

Rosja jeszcze nie odpowiedziała na projekt angielski, zdaje się przeto, że będzie hamowała rozpęd Francji, zwłaszcza gdy o interesa rosyjskie wcale tu nie chodzi. Zresztą pamiętać zawsze należy, że ma się odbyć koronacja cara i że caratowi na tem zależy, aby się ten akt odbył z całą uroczystością i wspaniałością, to jest przy asystencji państw wszystkich — carat przeto będzie wszelkie czynił wysiłenia, aby żadne zakłócenia nie zamężyły tego aktu. Ze spaniamizowania większości francuskiej Izby posłów mogą pp. Bourgeois i Berthelot postępować sobie obojętnie po masońsku, — ale sztuka dyplomatyczna wymaga praktyki i powściągliwości i wypadałoby tym panom jeszcze chodzić do szkoły.

MODA.

Nadzwyczaj zajmującą pogadankę miał onegdaj w Czytelni katolickiej dr. Bronisław Łoziński. Mówił o modzie, młodsze siostrzyczko. Obje onie przyszli na świat już w niepamiętnych, zamierzonych czasach i odtąd trzymają w swej mocy wszystkich. Zławsza moda jest pania, która nikogo nie oszczędza. Matrony rzymskie, rzymscy senatorowie, to dwa symbole rozsądku i powagi przynajmniej w umysłach ogółu — a i oni jednak zajmowali się takimi kwestiami, jak tem, czy fryzować dziś włosy w górę, czy też pozwolić im spływać po szyi, czy tynkować wdziać z rękawami, czy też pozabawioną tego dodatku.

Historię mody dowiedziawszy jest rzecz, że fryzur kobiecych była wielką moc w Rzymie i że co chwila inaczej czesły eleganckie Rzymianki włosy. Cóż to powiedzie o przeróżnych ozdobach rąk, nóg, czoła i piersi, w których moda tak była kapryśna i zmieniała się dzisiaj w kapelusze. A mężczyźni też nie mniej gorliwie od dzisiejszych gogów rozprawiali, czy tego roku jeszcze modną jest broda, czy należy ją już zgolić, czy rękaw tuniki ma być na 20 cm. długi czy tylko na 15, czy ona ma sięgać do kolan, czy do kostek, czy do połowy odległości między tylnymi kciżkami, czy togi ma mierzyć w szersz 14 stóp a wzdłuż 16, czy też wzdłuż 14, a w szersz 12. Dalej były kwestie długich lub krótszych rękawów i sandałów, faldów na todzie, przepisów etykiety i wszystkich tych rzeczy, którymi równie pilnie i równie poważnie zajmują się dzisiejszy elegant i modny gogo.

Tak samo jak w Rzymie moda panowała też i w średnich wiekach i to tak dobrze w strojach jak we wszelkich innych drobiazgach życia. Można dokładnie stwierdzić na podstawie dzieł historycznych, kiedy modnie europejscy wdziewali z rozkazu mody stroje hiszpańskie, w którym jedynie człowiek „comme il faut“ mógł się pokazywać publicznie, a kiedy znów stroje włoskie wyrugował swego krewniaka, i kiedy wreszcie obaj musieli miejsca ustąpić francuskiemu.

Ze dziś ulegamy modzie, temu chyba nikt nie zaprzeczy.

Otóż kiedy tak zawsze i wszędzie moda piętno swoje wyćwiczyć musi na każdym z nas i wyćwiczyła od wieków, ciekawą byłoby rzecz dowiedzieć się co to za pani i skąd ona rodem.

Zdawałoby się, że ci, którzy z modą najwięcej do czynienia mają t. j. krawcy, powinni być bardzo dobrze wiedzied, jakiej natury zjawiskiem jest ona. Z wielką tedy ciekawością czekano pamiętników nieśmiertelnego Wortha, ale gdy się ich doczekano, równocześnie się i rozczarowano. Wielki „król mody“ nie kusił się nigdzie o rozwiązanie trudnej kwestii, co to jest moda? Ograniczył się do zarejestrowania pani jej kaprysów. I tak raz pewnego pewna Paryżanka nie miała czarnej parasolki do czarnej

go kostiumu, a musiała koniecznie wyjechać na przejażdżkę. Wyjechała tedy z czerwona, a gdy to inne Paryżanki spostrzegły, za trzy dni na spacerach publicznych co druga kobieta była w czarnej sukni i miała czerwona parasolkę w ręku. Ale takich przykładów można przytoczyć mnóstwo nie tylko z ostatnich czasów, ale i z historii. Za Ludwika XIV. noszono fryzury bardzo wysokie i bardzo brzydkie. Nie podobały się one królowi i wywołały nawet ostrą jego krytykę. Mimo to w dalszym ciągu budowali fryzjerzy na głowach dam dworskich całe piramidy, a przestali dopiero wówczas wzdierać się w prawo architektów, gdy pewnego razu zjawiała się na salonych lady Sandwich z głową gładko przyczesaną. Zachwyciła wszystkich i nazajutrz nie było ani jednej elegantki, która by jej nie naśladowała. Wiadomo również, w jaki sposób i dlaczego kryłolina we szła w modę.

Chodzi jednakże nie o kaprysy mody choćby jak najłagodniejsze, jeno o ustalenie jej istoty. Próbowali tej sztuki Niemcy, dowodząc, iż moda jest pierwszym z czterech imperatywów społecznych, rządzących ludami. Byliby nimi tedy: moda, zwyczaj, moralność, prawo. W określeniu tem jest cząstka prawdy, ale tylko drobna. Zławsza nie może przemówić do przekonania twierdzenie niemieckie, jakoby moda popychała jedne stany do rywalizacji z wyższymi, a te znów do odnawiania się od innych i tworzenia w ten sposób niejako jakiegoś mety ruchomej, do której cały naród biegnie na kształt konia wyścigowego. Niemniej niezaprzeczonym jest zdanie, aby moda dopuścić do wpływu na społeczeństwo tylko pod tym warunkiem, gdy przestanie być zmienną i kapryśną. Zdanie takie to tak mniej więcej, jak gdyby ktoś zalecał nie dawać dzieciom do rąk noża, chyba że nie będzie w nim ostrza ani rączki. No więc cóż zostanie — nasza sama. Czyż nie prosta rzecz wydać wprost zakaz: niech moda nie ma wpływu na was, albo nie dawajcie noża dzieciom do rąk.

Tylko że z nożem to rzecz łatwa, a z modą trudniejsza. Człowiek nie może się usunąć z pod jej wpływu. Oczywiście nie można tu mieć na myśli mody co do barwy papieru listowego, ani co do szerokości krysy w cy lindrze, ani wreszcie co do galki w laski lub co do czegoś podobnego, jeno tę modę trzeba rozumieć, o której myślał Robespierre, gdy w jednej z mów programowych wypowiadał, „należy usunąć tyranii mody, a wprowadzić panowanie rozumu“.

Taka moda, to nie bagatel, to sposób, ustrój całego życia. I gdy wy powiadał powyższe słowa Robespierre, nie miał na myśli szerokich lub wąskich pasów, jeno ów obłąk, który ogarnął całą ówczesną Francję. Od króla do najuboższego elegancika każdy żył życiem jakimś sztucznym, określonym przepisami mody aż do najdrobniejszych szczegółów, a próżno, czerem i bezpożytecznym. Takie to mody istota zbadał jeden z najznakomitszych psychologów francuskiego Tard, dowodząc, iż moda, całe nasze życie obejmująca, od laski do mowy i od kroju podeszew aż do rodzaju wiersza, jest wpływem wrodzonych człowiekowi popędów do zmiany i do naśladowania.

Popędy psychiczne do naśladowania skłoniły ludy rzymskie do przyjęcia za swoją modę Rzymian, a popęd do zmiany był przyczyną przeróbki łaciny na języki włoski, hiszpański, francuski i rumuński. Oba razem zawsze działają w każdego człowieka po szczególne i w całych narodów. Popęd do naśladowania każę nam używać tych słów i zwrotów, których używali nasi przodkowie, on skłania nas do naśladowania, on wreszcie czyni, że wyobrażenie nasze o życiu i świecie upodabnamy do wyobrażeń o rzeczach takich, jakie mieli lub mają nasi mistrzowie. Z drugiej strony popęd do zmiany jest nie mniej silnym, i on to jest autorem neologizmów w mowie, nowości w sukniach, wyobrażeniach i nawet czynach. Są to jakby dwa stronnictwa parlamentarne, naśladownictwo jest konserwatywną, zmienność jakby postępową partją. Z ich ciągłej i nieustannej walki wynika postępek i cywilizacja. Gdyby jednego z tych czynników zabrakło, życie nasze albo by zmartwiało, albo poszło szalonym pędem, co wie, może ku zniszczeniu i ruinie.

Cóż jednak jest ciągłym regulatorem tej walki? Oto ideał piękna zawsze tkwiący w człowieku i zawsze świecący nam zdaleka w końcu drogi, po której idziemy. To też berło mody dzierży tylko ci, którzy zmysł piękna wyrzobili w sobie, jakoteż, których bóg zmysłem tym obdarzył. Niemcy próbował po Sedanie wydrzeć to berło z rąk francuskich, ale im się do dziś sztuka ta nie udało. Natomiast my, gdybyśmy tylko mieli czas i środki po temu, moglibyśmy snadno się pokusić o zwycięstwo nad Francuzami. Kto sobie przypomni tryumfy nasze w sztuce, dziedzinie *par excellence* piękna, kto się zapuści w głąb Niemiec i porówna ogół niemieckich *femmes ennochiees* z dystynkcyj, gracją i wdziękiem ogółu naszych pań, nie może mieć pod tym względem żadnej wątpliwości, iż moglibyśmy zapanować nad ciemiężcami naszymi, gdybyśmy na nich tylko wolno było pokutę za winy przeszłości odłożyć na później.

Z Izby sądowej.

(Pomysłowe oszustwo).

Lwów 20. marca.

Makowski, elegancko ubrany, niski blondyn z starannie utrzymaną długą brodą, znaną nadzwyczaj ostrożnie; na najważniejsze pytania odpowiadał zawsze, że nie sobie przypomnieć nie może.

Po południu rozpoczęło przesłuchiwanie świadków.

Pani Emilia Dziedzicowa, zeznaje, że była praczką w palni przez 3 miesiące z płacą miesięcznie 25 zł., kaucy złożyła 300 zł., a za nastręczenie posady dała Makowskiemu 25 zł. faktornego. Kaucy odebrała sobie P. D. w całości, bo jej następca złożył 500 zł. kaucy. Wedle zeznania tego świadka miał chłodzić Kamionowski w bieżni, którą dawano do prania, czemu oskarżony stanowczo przeczy.

Drugi świadek, brat p. Dziedzicowej, Czesław Najzarek, konduktor kolei państw., zeznaje, że po wycofaniu kaucy od Kamionowskiego, namówił go Makowski do założenia palni do spółki i wyłudził od niego 100 zł., drugich 100 zł. świadek już dać nie chciał.

Lwów d. 21 marca.

Dziś przed południem przesłuchiwało świadków: Mendrochowicz, Jana Felka, Aschera Bendla i Maryę Mosior. Z zeznań świadków dowiadujemy się, że Kamionowski podpisywał umowy ze swoimi ofiarami zawierane, wpisywał klauzulę, że kaucyonarys za zabezpieczenie na wszystkich jego filiach we Lwowie. Z palni swych korzystał Kamionowski i w inny jeszcze sposób. Oto jak to świadek Emilia Dziedzicowa stwierdziła, nie rzadko się zdarzało, że Kamionowski, który własnej bieżni nie posiadał, używał bieżni dawanej mu do prania.

Rozprawa zakończyła się zapewne w poniedziałek.

KRONIKA.

Lwów d. 21 marca.

Zapiski osobiste. P. Alfred Deyma, dyrektor kolei państw. wyjechał do Karlsbadu, skąd wróci dopiero z końcem kwietnia.

Maniawania. Pres. kraj. Dyrektor skarbu zamianował komisarzami skarbu w IX. klasie rangi koncepsów: Symona Piorozka, Leona Dziedzic i Jana Niezabitowskiego, a koncepsami skarbu w X. klasie rangi praktykantów kon. Wincentego Pelikana, Walentego Rupara i Stanisława Rylińskiego.

Pres. kraj. Dyrektor skarbu zamianował w etacie osobowym zarządów salinowych koncepsów: Erasma Baracza mierniczego kopalnianym w IX. klasie rangi, a adjunkta Konstantego Stotwińskiego inkantorem budowl. i maszyn salinowych w IX. klasie rangi obu do Wieliczki.

Pres. kraj. Dyrektor skarbu zamianował adjunkta salinarnego, Wincentego Gruszeckiego, rachmistrzem kasy salinarniej w Wieliczce.

Z armii. Lekarskami-asystentami w rezerwie zamianowani zostali: Franc. Tyssowicz w 9. p. p., Edw. Zieliński w 24. p. p., Wład. Zydowicz w Krakowie, Zeno Żelko we Lwowie i Berl Goldfrucht w szpitalu garni. w Przemyślu, Leo Gruder we Lwowie i Tad. Zieliński w Podubnie. Starszym lekarzem w stanie czynnym został jednoroczny ochotnik s. 30. p. p. dr. Jul. Kasparek.

Kapelaniami wojskowymi zostali: Jan Bazal z 56. p. p. i Jan Wójcik z 40. p. p. Urobor carowniczy otrzymał kapitan 95. p. p. Teodor Pellech i lekarz pułkowy 45. p. p. Oskar Marzeń, a półroczny porucznik 45. p. p. Artur Kern. Stopień oficerski złożył po zwolnieniu podpor. Edw. Rlesnerowi z 15. pp. **O punktualne przybycie pp. radnych** na dzisiejsze posiedzenie uprasza prezydent miasta — oto przypisek jaki znajdujemy na rozłożonych do „ojców miast“ zaproszeniach. Przypisek niezbędny, bo pp. radni zamianowani na posiedzenie dopiero po 7 a o godz. 9 żądna siła nie jest ich wtanie powstrzymać od ukania się na wieczór. W ten sposób najwłaściwie sprawy ciągą się w nieskończoność, spadając raz po raz z porządku dziennego. Na dzisiejszem posiedzeniu ma być dalej omawiana sprawa budowy teatru, wielce przypominającą swoją zwłoką i brakiem decyzji sprawę pomnika Mickiewicza w Krakowie.

Kradzież pokojowa. Wczoraj między 2 a 3 godziną w południe dobrali się nieznani sprawcy do parterowego mieszkania p. Karola Libla porucznika 24. p. p. przy ul. Zygmuntovej 1. 13 i literalnie go z domu wyprowadzili zabierając mundur, bieliznę, wszystkie drobniaki i 36 zł. w gotówce.

List gończy rozpiszał lwowski sąd kraj. za Maryą Klapczarską, oskarżoną o zbrodnie kradzieży.

Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na skądle Anżelę Franciszki Swierz, przychwylił agent policyjny notowany złodzieja Wł. Wojnowskiego.

Falaszewie banknoty dalsiścieleńskie ukazały się w znacznej liczbie w Sadowie Wiszni, w Mościakach, w Przemyślu i Samborze. Około 24 fałszyfikatów znajduje się w rękach władzy. Falaszewie banknoty są wykonane wcale dobrze i przez lud mógłby być łatwo przyjmowane jako prawdziwe. W Samborze, jak donosi *Kuryer Przemyślski* osadzono w areszcie niejakiego Salomona Barana pod zarzutem fałszowania własnie tych banknotów wspólnie z innymi.

Tragiczny fakt zdarzył się w Bratkowcach. Tanijszy pisarz guminy został kilka razy okradziony, chcąc się więc mieć na baczności, nabił rewolwer, aby go mieć w pogotowiu na złodzieja. Rewolwer leżał zazwyczaj na maszynie do szycia w ten sposób, że kółko z cynglem założone było na styfiku, na którym wije się nici. Dziecko pisarza guminy chciało przed kilku dniami zdjąć rewolwer i szarpnęło nim silnie. Rewolwer wypalił, a dziecko padło trupem na miejscu.

Nasi wychodzą. W policyjnych aresztach w Wiedniu znajduje się 55 emigrantów galicyjskich, zwróconych z drogi. Otóż wczoraj gdy miasto ich transportować woza-

mi szupaniłozami na dworzec kolejowy, celem odeślania ich do Galicji, — stawiali oni, jako telegrafu, opór i dopuścili się ekscesów. Na razie musiano zaniechać ich przetransportowania, lecz dziś zostaną już odeśłani z powrotem do Galicji.

Strejk w kopalniach morawskich został już ukroczony, w kopalniach zaś śląskich trwa dalej.

Hojny ofiarodawca. Od p. dra Stanisława Hassewicza otrzymał *Diennik Poznanski* następujący list: „Świeżo jeszcze mamy w pamięci czasy, kiedy cały szereg praw wydano w państwie pruskim w celu wynarodowienia tamtejszej ludności polskiej. Gdy zdawało się, że w systemie w tym względzie następuje ulga i zasada sprawiedliwości bierze górę, autor tych praw, ks. Bismarck, już jako osoba prywatna, ale wpływowa, pragnął użyć uroku swego imienia, nusiując mowami wywołując nienawiść do niemieckiej do ludności polskiej.“

„I oto niemierny posiew ten przyniósł plon. Po dwudziestu blisko wiekach chrześcijaństwa, w narodzie stojącym w szczyty potęgi, powstaje w pracujących polskich ziemiach uorganizowane Towarzystwo, mające na celu walkę przeciwko żydowskiemu polskiemu w całej rozciągłości i wszelkim środkom — wśród społeczeństwa chrześcijańskiego powstaje propaganda, oparta na nienawiści rasowej.“

„Besprikładne to w dziejach cywilizacji zjawisko, wywołało wśród samych Niemców sądy krytyczne, na których moglibyśmy popierać. Prawom ludność polska musiała być postawiona, odpłacić nienawiścią za nienawiść nie nauczyły nas ani dzieje nasze, ani kultura chrześcijańska.“

„Ale wobec racjonalnej przedzdemoralizowanej części społeczeństwa niemieckiego reaktyw, wobec zapowiadanej nam otwarte zagłady, wobec usiłowań wyparcia żywiołu polskiego ze stanowisk, jakie zajmują, przedstawia i narzuca nam się jedna konieczność — konieczność obrony! Zagrożeń przez opartą na nienawiści propagandę w brye i w najdroższych każdemu Polakowi uczuciach i interesach, zwrócić całą wytrwałą pracę i ofiarną w stronę najbardziej zagrożoną i walczymy bez wahań o zachowanie na ojczystym zagrobiejczy mowy i ojczystych uczuć.“

„Korzystajmy z przykładu tych, którzy nas wyzwali, pragnąc naszej zguby. Niech ich usiłowania i zapobiegliwość będą dla nas podniecie. Nie zrażajmy się ich potężnymi środkami, albowiem byłiby przy nich tylko w takim razie nie do zwyciężenia, gdyby ich sprawa nie była — sł.“

„Nie wyrotowe, ale tylko najgodszyzej obrony cele mające na względzie, każdy po polsku myślący i czujący znajduje wobec takiego zadania sposobność do spełnienia obywatelskiego obowiązku. Niech drobne usiłowania połączą się w jedną wielką wolę i pracę. Jak w obłożonej fortyce każdy wór piasku w porę dostarczony na wyłomie może napać udermić, tak i w tej obronie najdrobniejsza pomoc może wzmocnić środki, które prowadzi do zwycięstwa.“

„Jako cegły do tego muru obronnego składam 10.000 marek na najodpowiedniejszą cele przeciwdziałania propagandzie antypolskiej. Wyrażam jedynie życzenie, aby suma ta przed rozdaniem jej na cel powyższy została umieszczona w akcyach Banku ziemskiego, który ułatwi chłopu polskiemu nabyć kawka ziemi, a którego działalność w wszystkich ludzi uczciwych i myślowych, do akiegiobad należą uczuć, znajdzie uznanie.“

„Procent od akcyi i sumy osiągnięte, ewentualnie w razie sprzedaży akcyi, mają być nysie na moralne i narodowe potrzeby ludu polskiego.“

Dr. St. Hassewicz.

Przypomnieć należy, iż dr. Hassewicz ofiarował w końcu zeszłego roku 10.000 zł. na gimnazjum w Cieszynie, a obecnie spełnia drugi piękny czyn obywatelski, składając 10.000 marek na zakupno akcyi Banku ziemskiego.

Antysemitcy studenci. Postanowienie chrześcijańskich studentów w Wiedniu niedawna honorowej satysfakcyi studentom żydowskim, znajdującym coraz więcej adhirentów. Donosiłamy już, że do postanowienia tego przyłączyli się studenci w Gracu, a obecnie przystąpił do niego niektóre chrześcijańskie stowarzyszenia akademickie w Innsbruku i Leoben.

Pod zarzutem krawcyprzysięstwa. Dr. Zellerowi, radcy dworu w ministerstwie oświaty, kompozytorowi operki „Sztęgar“ wytoczono śledstwo karne o krawcyprzysięstwo. Zeller miał złożyć fałszywą przysięgę w procesie spadkowym.

Pogrzeb Crispiego. W Urbino studenci uniwersytetu i akademii sztuk pięknych odeśłali uroczyste dymyście Fr. Crispiego, w sposób rzeczywisty obywateli i możliwy chyba tylko we Włoszech, gdzie jest wprawdzie niby to monarchia, ale *de facto* istnieje rzeczywista republika — z królem. Zrobiliwz z gipsu lalkę, podobną do prezydenta ministrów, ułożyszy ją na noszach, obnieśli ją w otoczeniu tłumnego orszaku, kroczącemu z zapalonemi świecami, śpiewając coś na kształt marsza żałobnego. Obeszliwz w ten sposób miasto, zatrzymali się na placu publicznym i tutaj wystrzylili jeden ze studentów i miał mowę, w której stawił zasługi Crispiego, „męstwo trzech żon i zbawcy ojczyzny“, poczem wszyscy obecni rozuli się na lalkę i spowiewierawczy ją, rozewali w okrutny sposób.

Zmarli. Posał na Sejm bukowski dr. Jan Zolta zmarł w Nowosielicy.

Krajowa komisja dla spraw rolniczych. Wybrana na nowe seścieciolecie, odbyła dziś w Wydziale kraj. pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem marszałka kraj. hr. Badeniego. Do komisji tej, która jest organem doradczym Wydziału krajowego w sprawach rolniczych powołano: ze strony komitetu Tow. rol. krak. Karola Czecha, Stanisława Homolacza i Wład. Strużkiewicza; ze strony komitetu gal. tow. gospodarstwa Stanisława Brykczynskiego, Tadeusza Langego i Mieczysława Onyszkiewicza; ze strony głównego Zarządu tow. Kółek rolniczych Bolesława Augustynowicza; ze strony galicyjskiego towarzystwa leśnego Piotra Hirscha; ze strony Wydziału krajowego Hipolita Bohdana, Tadeusza Pilata, Stanisława

Polanowskiego i Stanisława hr. Stadnickiego; z członków przetransportacji Wydział krajowy Józefa Wereszczyńskiego i Edwarda Jędrzejowicza. Na dzisiejszem posiedzeniu kooptowano jeszcze 4 członków, a wybór padł na profesora Milewskiego, Jana Breyera, Juliusza Sieglera i Romanowicza. Wybór sekcji odbył się na najbliższem posiedzeniu — do którego to czasu dotychczasowa sekcja będzie pracować.

II egzamin państwowy na politechniczeskie lwowskiej złożył p. Wincenty Hein.

Rekolceje wielkopostne w „Skale“ pod przewodnictwem ks. Wróblewskiego T. J. odbęda się w dniach: 23. 24. 25. 26. 27. i 28. bm. Początek każdym razem o godz. 8 wieczór.

Dnia 23. bm. mówić będzie p. Jan Styka w „Skale“ „O Ziemi świętej“ przy okazaniu zdjęć do „Golgoty“.

Na ostatniem posiedzeniu pol. tow. przyrodników im. Kopernika dr. Dunikowski przedstawił obecny stan badań geologicznych i zdjęć kartograficznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. „Geological Survey of the U. S.“ w Waszyngtonie wydaje mapy geograficzne i geologiczne w trzech skalach 1:250.000, 1:125.000, 1:62.500 stosownie do wartości terenu pod względem praktycznym. Mapy te wychodzą zesztytami, każdy zeszyt obejmuje mapę geograficzną z tego samego obszaru mapę geologiczną, mapę ekonomiczną, na której są zaznaczone znachodzenia się wszystkich użytecznych kopalni, mapę z przekrojami i krótki opis obszaru. Wykonanie jest znakomite. Roczny budżet geol. Survey wynosi około 3 miliony zł. W końcu opowiadał dr. Dunikowski sposób podróżowania wyprawy geologicznej, która takie zdjęcia opracowuje i przedkładał szereg map, które otrzymał z Waszyngtonu. Następnie mówił prof. Dybowski o częściach paszczowych motyli. W poprzednim swym wykładzie przedstawił prelegent budowę przyrządu paszczowego krocionogów, skorupiaków, owadów prostoskrzydłych i pszczołowatych, a nadto przeprowadził homologię pomiędzy czaszką owadów i zwierząt kręgowych. Obecnie na podstawie faktów już znanych, z pierwszego edcztyn, wykazał sposób interpretowania części składowych, przyrządu niezmiernie oryginalnej i zajmującej budowy u motyli. Objąłnł więc nasamprzód budowę tych narządów u Maciupiek czyli Skrzydlankowców (Micropterygii), a następnie u motyli drobnych (Microlepidoptera) i motyli dużych (Macrolepidoptera), ilustrując poglądy swoje tablicami kolorowanymi i preparatami mikroskopowymi.

Zarząd tow. politechnicznego na r. 1896 wybrany został następująco: Przewodniczący Goltental L., zastępcę przew. Pawlewicki B., sekretarz Dzieslewski R., skarbnik Grzeski E. Członkowie zarządu: Bababan J., Czajkowski M., Fiedler T., Piekarski K., Rawski W., Świątawski S. Tylniewski W. Redaktorem *Czasopisma technicznego* rektor Pawlewicki B.

Z Towarzystwa politechnicznego. Dalszy ciąg walnego zgromadzenia odbęda się we wtorek dnia 24. bm. o godzinie 6 1/2 w lokalu Towarzystwa.

Otwarcie nieustającej wystawy towarz. zachęty przemysłu krajowego we Lwowie plac Halicki 1. 10, nastąpi w dniu 22. bm. o godz. 1. przed południem.

Raut kostymowy artystyczny. Sekcja kostymowa tego rautu, który odbęda się d. 18 kwietnia br. w salach kasy na miejskiego, pragnąc przysłużyć się osobom, które zamierzają przybyć na raut w kostymie, a dla braku czasu, informacjami i potrzebnych akcesoriów lub też z innych powodów nie mogą się zająć same zestawieniem odpowiedniego kostymu, postanowiła postarać się o gotowe, odpowiednie wymaganiom stylu i wieku kostymy damskie i męskie, które za bardzo miernem wynagrodzeniem będą do wypożyczenia. Osoby, któreby chciały korzystać z tego ułatwienia, muszą zgłosić się, ile możności bezwzględnie najdalej zaś do dnia 23. bm. do komitetu („w Tow. sztuk pięknych na placu św. Ducho“) i dokładnie określić swoje życzenia, przyczem przypominamy, że przy wyborze i zamówieniu kostymów kierować się należy przyjętym tematem historycznym, którym, jak wiadomo, jest Lwów starożytny XVII. wieku z dwiema typani i obyczajami. Ponieważ ludność lwowska tego czasu miała cechę międzynarodową, a wybrana przez komitet para głośnego jarmarku św. Agnieszki gromadziła w murach naszej stolicy przybyłych z najrozmaitszych narodowości, przeto kostymy mogą być także niemieckie, włoskie, szkockie, wchodnie (ormiańskie, tureckie, serbskie, greckie) itp.

Wielki jarmark gospodarski odbęda się dnia 25. b. m. w sali Sokola. Dochód przeznaczony na cele tow. św. Salomei i przytuliska dla ubogich Brata Alberta. Komitet pań pod przewodnictwem pani prez. Mochnackiej pracuje, aby jarmark wypadł świetnie. Uproszczone panie księżna Adamowa Sapieżyńska jako protektorka Przytuliska, hr. marszałkowna Stanisława Badeniowa, pani ministerowa Zaleska, księżna Ponikwa, pani Marchwicka i inne obywatelki tak fantami jakoteż zaopatrzeniem bufetu i laskawą obecnością swoją przyczynić się do uświetnienia zabawy. Uroczę nasze panie i panienki zajmą się sprzedażą losów, osobno będzie bazar dla dzieci, gdzie nasi miliusiutki znajdą słone zabawki i różne niespodzianki. Muzyka 30 p. p. przygrywać będzie, bufet zaopatrzonej ofiarności pań tani i doboryw po cenach stale oznaczonych bez żadnej karoty, słowem komitet uczyni wszystko co możliwe, ażeby każdy gość laskawie odwiedzający „Jarmark“ wyszedł zadowolony. Cele, da jakich pracujemy, niech same przemówią do serc naszej Publiczności. Dochód z jarmarku umożliwi, że choć drobna kwota obdarzyłby biednymi mogł paręset biedaków, sprawimy ucieszę głodnym biednym dzieciom — niech ta wielka rodzina ubogich naszych radośnie zawoła „Wesołego Alleluja“.

Drogoceńna ogarniczkę, zapominając na oknie w gmachu pocztowym, złożyła dyrektorka poczty w policyi, gdzie ją właściciel odebrał może.

Komitet obszerniejszy urządzający „Starpolskie święcone“ na dochód szkoły ludowej zbierze się jutro o godz. 3 po południu w mieszkaniu ks. Lubomirskiej w Ossolineum.

Koncert muzyki wojskowej 30 pp. pod kierownictwem kapelmistrza p. Rolla odbęda się w Sokole w niedzielę 23. bm. o 5 po południu.

Z dnia.

Szanowny Redaktorze! W chwili, gdy pierwszokni i folki poczynają wychylać swe łepki do ciepłych promieni słońca, gdy rzeki zrzucają lody, rozmiłowane koty odbywają rauty po dachach — słowem w chwili, gdy cała natura się odradza, zrozumiesz, że i ja nie mogłem pozostać obojętny i ohwyoiwszy litr atramentu, rozlałem go na papier.

Przypuszczając zapewne Szanowny Redaktorze, że obecnie w naszym mieście „króla tenorów“ naprowadziła mnie na genialny pomysł, iż zaliczając się także do „cienko śpiewających“, chciałbym moje finanse adaptować zaliczka.

Niel jestem dalekim od tego, a jeżeli podobna grzeszna myśl choć przez sekundę zabawiła w mej mózgowicy, to w okamgnieniu stanął mi przed oczyma w całej grozie i ośnowie wykład pana Bronisława Łozińskiego „o zbytku“ i cały balast możliwych przeprychów rozrzucił i utracyszczostwa, pochodzących z *superfluktuacji* monetarnej, odsunął, odsunął z zaparciem się i soeptyzmem człowieka obserwującego środowisko i piątki.

Jedynym luksem, na jaki sobie pozwoliłem, przyszan się, była obżartość i to obżartość nie do podarowania, spożywszy bowiem w kronice *Dziennika Lolskiego* porcję laskanów teatralnych, zjadłem za jednym zamachem trzy szarady w *Przeglądzie*, a wycisnąwszy w dodatku buljon z całego *Stowa Polskiego* uczulem wściekły głód.

Apagę satanas, powiesz szanowny redaktorze, rozważ jednakże i nie przestraszaj się.

Francja niesie mi już „chleb za darmo“, towarzystwo HKT czuwa nad omasą do niego, byłoby więc już czem głód zaspokoić, ale nie do tego mierzam; znając moją wstrzemięźliwość, uwierzysz szan. Redaktorze, iż głód mój był więcej moralnej jak fizycznej natury.

Potrzebowałem do zaspokojenia mego głodu na zakończenie, desu duchaowego ale napróżno szukałem go w rygorze biurowym Wydziału krajowego, w „dienstszetlach“ godzinowych, w wyszłych marszałkowskich po stacyach doświadczalnych, napróżno szukałem go w magistracie, szpitalu i podobnej mu instytucji, to jest w naszym teatrze.

W daremnej pogoni opowiedziano mi bajeczkę, którą poiknąłem na pozekanie i na dziś już jestem syty. Słuchaj: Do pewnego dyrektora nowego teatru w Transvaalu przyszła pewna młoda panienka i ofiarowała mu swoje usługi w charakterze kasjerki. — Dobrze! — gładząc brodę odpowiedział artystyczny plantator — ale panienka musi złożyć kaucyę w kwocie tysiąca koron.

— Mój panie! — odpowiedziała z godnością młoda osoba — gdybym miała tysiąc koron, tobym przedewszystkiem całe przedsiębiorstwo teatru sama wzięła na siebie.</

wydawnictwa otrzymał od nakładcy sumę 15 000 rs.

Ostatnie wiadomości.

Kiedy i gdzie się zjadą cesarze niemiecki i austriacki, jeszcze wiadomo. *Freidenblatt* podaje następujący niejasny telegram z Berlina: „Jak się dowiadujemy, cesarz Wilhelm zapowiedział, że przy sposobności podróży do Włoch odwiedzi Wiedeń. Jak w tutejszych kołach wojskowych słychać, ces. Wilhelm wystąpi na wiosennym przeglądzie wojsk we Wiedniu, który się przed ces. Franciszkiem Józefem odbędzie, po raz pierwszy jako węgierski (1) generał kawalerji.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 21 marca.
Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów p. Dworak przedłożył wniosek o wydanie zakazu fabrykacji i sprzedaży zapalek z trującym żółtym fosforem.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

P. Bareuther wykazując, że znane reskrypty o konfiskatach nie przyniosły pożądanego skutku, domagał się uchynienia przedmiotowego postępowania, a następnie skarżył się, iż reforma ustawy karnej dotąd przeprowadzona nie została i żądał od ministra, aby przynajmniej przedłożył nowelę o warunkom darowizny kary i warunkom zasądzenia.

Minister Gleispach omawiał najpierw kwestję językową w sądownictwie i oświadczył, że stoi na tem stanowisku, iż każdy obywatel austriacki powinien być wysłuchany w swym rodzinnym języku przez właściwego sędziego. Kwestya zaś wewnętrznego języka urzędowego jest kwestya poli-

tyczną i może być załatwioną tylko przez akcję całego gabinetu. Od sądownictwa wymaga, aby w swem urzędowaniu trzymała się zdaleka od wszelkich politycznych sporów i agitacji. Następnie odpowiadał minister na zarzuty pp. Lagini i Pacaka, a potem przechodził do stosunków prasowych, zwrócił uwagę, że teraźniejsza praktyka konfiskat jest bardzo jagodna. Rząd nie okazuje zbyt wielkiej drażliwości na krytyki odnoszące się do rządu lub jednego z członków gabinetu. (Wesołość). Wreszcie wykazał minister datami statystycznymi, że za obecnego gabinetu liczba konfiskat znacznie się zmniejszyła.

Vaszały, jako generalny mówca *contra*, mówił prawie dwie godziny, wyrzekając na poprzedniego ministra sprawiedliwości, ponieważ obecny minister nie dał mu jeszcze powodów do narzekania. W mowie swej nie podał Vaszały jednak żadnych ani nowych, ani przedmiotowych okoliczności.

P. Byk jako generalny mówca *pro*, podnosił, że najważniejszym zadaniem obecnego zarządu sprawiedliwości jest reforma procesu cywilnego, omawiał dalej niektóre stosunki w sądownictwie galicyjskiem, a wreszcie prosił ministra o *bessere Justice*.

Wiedeń d. 21 marca.
Deputacya austriackiego stowarzyszenia techników wręczyła parlamentowi petycję żądającą zmiany projektu ustawy pensyjnej tak, ażeby urzędnicy posiadający studia uniwersyteckie już po 34 latach mogli iść na pensję a pensya tych urzędników, aby wzrastała po 10 latach o 2 1/2 procent.

Wiedeń d. 21 marca.
Komisya dla reformy wyborczej wybrała referentem przedłożenia rządowego liberala p. Goetzla, który otrzymał 20 głosów. Na br. Dipauliego padło 8 głosów, a 2 kartki były puste.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 21. marca.

Rokowania pokojowe między ministrami austriackimi a węgierskimi prowadzone były wczoraj w pałacu rady ministrów od godz. 11. do 6. popołudniu z krótką przerwą. Omawiano warunki związku cłowo-handlowego.

Wiedeń d. 21. marca.
Mówią, jako o rzeczy pewnej, że nuncjusz Agliardi otrzymał polecenie reprezentowania papieża przy koronacji cara w Moskwie.

Wiedeń d. 21. marca.
Cesarz przyjmował dziś na audyencyi węgierskiego prezesa gabinetu Banfy'ego

Budapeszt d. 21. marca.
Pester Lloyd donosi z Belgradu: Ze strony najkompetentniejszej zapewniają, że pogłoski o ustąpieniu gabinetu polegają na próżnych domysłach, co się już tymi dniami okaże.

Załatwienie dwóch tak ważnych spraw pod względem materialnym i politycznym, sięgających głęboko w interesy każdego obywatela, jak przesilenie finansowe i rewizja konstytucji, trzeba podzielić i najpierw załatwić sprawę materialną, finansową. Na to się w zupełności godzą król i ministrowie. Sprawa pożyczki przebywa właśnie okres ostatni, i skoro się zda otrzymać pożyczkę pod znośnymi warunkami i spełnić zobowiązania kraju wobec wierzycieli, wtedy przywódcy głównych stronnictw kraju powołani zostaną do wspólnej pracy nad konstytucją.

Tryest d. 21. marca.
Mattino donosi z Rzymu, że rząd

włoski nie będzie żądał od parlamentu wotum zaufania, gdyby jednak parlament zajął wobec rządu stanowisko opozycyjne, zostanie rozwiązany.

Tryest d. 21. marca.
Gielda w Tryeście uchwaliła przesłać ministrowi Guttenbergowi podziękowanie za jego oświadczenie — co do budowy kolei przez Turnie Alpejskie — podczas debaty nad etatem ministerstwa kolei żelaznych w Izbie posłów.

Turyń d. 21. marca.
Gazzetta Piemontese donosi: Menelik przedstawiał majorowi Salsa, że w interesie Włoch i Abisynii leży wspólnie zwalczać mahdystów i że jest do tego gotowy, byle się Włochy powiniły Tigre rzekły.

W Rzymie zastanawiają się nad możliwością porozumienia z Anglią i Menelikiem względem wspólnej akcji przeciw mahdystom.

Paryż d. 21. marca.
Ze sfer urzędowych zapewniają, że gabinet francuski stanowczo nie zezwoli na wyprawę dongolską, choćby Anglia kosztą jej wzięła na siebie. Jest to chyba finta dla obalamowania opinii, o zezwolenie bowiem na wyprawę nikt Francji pytać nie będzie i protestować przeciw niej Francya nie ma prawa.

Ateny d. 21. marca.
Król serbski przybędzie tu w połowie kwietnia i dziesięć dni zabawi.

Rzym d. 21. marca.
Opinione donosi, że Ojciec św. jest lekko chory.

Rzym d. 21. marca.
W Izbie deputowanych toczyła się wczoraj gorąca dyskusya nad dalszym kredytem na wyprawę afrykańską. Po

zakończeniu dyskusyi dep. Taroni w imieniu 14. radykalnych deputowanych postawił rezolucję z wezwaniem do rządu, aby wycofano wszystkie wojska z Afryki. Taroni przemawiał przytem w sposób gwałtowny i uderzał na rząd, za co go prezydent dwukrotnie wzywał do porządku a wreszcie przerwał posiedzenie.

Po krótkiej przerwie podjęto dalszy ciąg posiedzenia, które toczyło się już spokojnie.

Wiadomości giełtowe.

— **Wiedeń dnia 21 marca.** (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 375 75, węg. zakład kredytowy 412 50, anglobanki 171 —, lenderbanki 247 —, koleje państwowe 349 —, elbenthal 283 50, akcye tytoniowe 182 50, alpinj 82 30, losy tureckie 58 90, unionbanki 308 —, ruble 128 —.

Przyjechali do Lwowa.

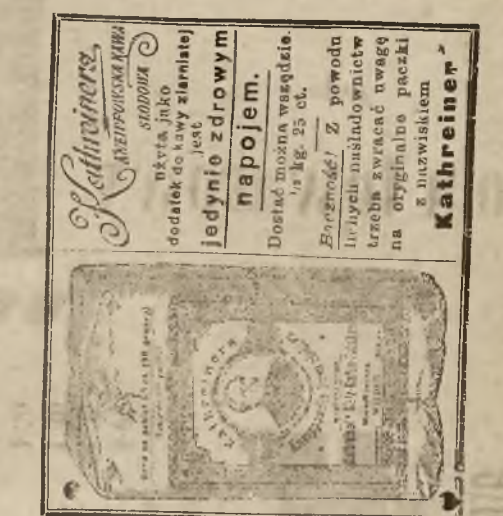
Dnia 21. marca.

Hotel Zorza. H. hr. Koziebrodzka z Włokowie, E. Stanowska z Brodek J. hr. Tarnowski z Bystrzycy, F. Sczajłino z Przemyśla, II hr. Della Scala z Bukowiny, A. Gayer-Gayerfeld z Złoczowa, J. Lesser z Londynu, A. hr. Męciński z Dukli.

Z obserwatorium szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 21. marca br. Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 20. marca br. do godz. 7 rano d. 21. mar. była +13 0°C., najniższa +0 9 0°C. Barometr stoi w mierze.

Dzisiaj dnia 22. marca: Oktawiana. — Kondrata M.

Adwokat krajowy
Dr. Włodzimierz Godlewski
otworzył kancelaryę
we Lwowie
ul. Akademicka 1. 12.



Lekarz chorób dziecięcych
Dr. Stanisław Momcilowski
wieloletni asystent kliniki chorób dzieci w uniwersytecie Jagiellońskim, po odbyciu studiów w klinikach Prof. Wiederhofera w Wiedniu, Henocha w Berlinie, Epstein'a i t. d. Ordynuje od 3—4 ul. Czarneckiego 1. 2 (nad sklepem Wgo Ważnego). Dla chorych ubogich od 9—10 rano.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Stanisław Sochanik
był lekarzem na klinice prof. Kaposiego i oddziału prof. Lang'a we Wiedniu
mieszka plac Bernardyński 1. 15 I. piętro.
Ordynuje od 11 12 i od 3—5.

Bez prucia! Przyjmuje do chemicznego czyszczenia, odnawiania i prasowania wszelkich ubiorów męskich i damskich Pierwszy wiedeński zakład czyszczenia płam Szymona Weissa, ulica Kopernika 12. Na żądanie czyszczyć ubiory zupełnie w przeciągu kilku godzin.

Nakładem księgarni katolickiej
Dr. Wład. Mielkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo już siódme wydanie znakomitego dzieła ascetycznego p. t.:
ROK CHRYSOSTUSOWY
czyli
Rozmyślenia na każdy dzień roku
o życiu i nauce Pana Naszego Jezusa Chrystusa
O. M. Awanella T. J.
z łacińskiego przełożył i do użytku wszystkich zastosował
O. Aleksander Jolowicki C. R.
(Str. 693 w 16-ku.) Cena egz. 1 zł. 50 ct. za s. w eleg. oprawie półcietnej, brąz. p. asowe 2 zł. Na porto należy dołączyć 20 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od 4 yrazu.

Obuwie dla dam, polecza Stanisław Gabriel we Lwowie, plac Hallicki 1. 3.

RZADCA ekonomiczny, posiadający studia rolnicze, lasowe, powołuje się na poufną rekomendacyę hr. Łubieńskiego w Krakowie, poleca usługi swe interesowanemu od wiosny br. Adres: Rigner, Kraków, plac Łoć.

PARCELE pod wille są do sprzedania u Naganońskiego w Brzuchowicach.

PRETENSYJE wszelkie nabywam przy przystępnych warunkach. A. G. Lwów, poste restante.

Kto lubi jarzynie w zimie? 30—40% taniej i d. wyrobów francuskich, ażeby rzec: w zeszłym roku w Lwowie, gdzie był tuwar, ofiaruje **FABRYKA KONSERWÓW W LUBYCZY**: Wody gorzka 1 kg. 40 ct., B. 60 ct., C. 50 ct., D. 40 ct., E. 40 ct., F. 40 ct., G. 40 ct., H. 40 ct., I. 40 ct., J. 40 ct., K. 40 ct., L. 40 ct., M. 40 ct., N. 40 ct., O. 40 ct., P. 40 ct., Q. 40 ct., R. 40 ct., S. 40 ct., T. 40 ct., U. 40 ct., V. 40 ct., W. 40 ct., X. 40 ct., Y. 40 ct., Z. 40 ct.

LEŚNICTWO Zassów pod Czarną o. p. Zassów
rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją:

Nasiona leśne.
Cena za 1 funt = 50 kg. Jodła 30 ct., modrzew 60, sosna zwyczajna 1 40, sosna czarna 1 60, świerk 75 ct., akacja i olcha po 30, glóg, jasion i jarząb po 20, brzoza, jawor, klon i szerek amerykański po 20, wiąz i żarnowiec po 40 ct.

Prócz tego poleca do kultur w ośnennych 100.000 sadzonek leśnych (wysokie gatunki krajowe różnego wieku) i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pazołych w stu różnych gatunkach. 7731
Cennik odwrotną pocztą.

Cukrownia w Tłumaczu Gomiński, Volter i Spółka
zawładania P. T. właścicieli i dzierżawców dóbr mieszkających w pobliżu stacyi kolei aż po Lwów, że daje do siewu nasienie buraków cukrowych w połowie ceny do uprawy pod warunkami, które w zarządzie cukrowni ustnie lub listownie zasięgnąć można.

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracem**. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Strasnym Orłem“ Zygmunt Ruckers; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera. 7651

Można nabywać przez każdą księgarnię wysłać w 32 nakładzie broszurę radcy Dr. med. Mullera

O rozdrażnieniu systemu nerwowego
Wolna wysyłka po 60 ct. w markach pocztowych. 7563
Curt Röber, Braunschweig.

Kto się chce żenić!
Mieszaniec czy szlachciz. Kto chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać projektów małżeństw, z piśmenną wskazówką do zawarcia znajomości, odd: Mariage Company, Budapest, VII. Csömörstrasse 28, za nadaniem 30 ct. w markach listowych (W zamkniętej kopercie).

Przez długie lata byłam nawiedzona nieprzełomnym cierpieniem twarzy (tę dotychczas) w wysokim stopniu, które w przeciagu ostatnich lat przybrało coraz większe rozmiary i powracało. Wskutek okropnych bólów cierpiałam wielkie osłabienie, aż że zasiedzieć mogłam się oddawać moim obowiązkom domowym, gdy przy każdemu odnowieniu siły ból musiałam przetrwać 2—3 dni i leżeć w łóżku. Pan Henri Lewy, w Dreźnie, Frauenstrasse 15, w stosunku krótkim czasie uwolnił mnie zupełnie od tego cierpienia, tak, że od roku nie uczułam najmniejszego bólu i niniejszym wyrażam moje serdeczne podziękowanie. Nürnberg w Czechach 9. maja 1894. Margarethe Gleisinger.

Rzadca ekonomiczny
były stypendysta Tow. roln., posiadający chlubne świadectwa i rekomendacyę, poszukuje posady. Na żądanie może przesyłać listy do 1000 złr.

Majątki
wielkie i mniejsze, folwarki, dzierżawy itp. poleca. 7764
Biuro komisowe Wł. Jaworskiego
w Krakowie, ulica Grodzka 1. 30.

Fabryka korków
Dimter & Siegel
Praga (Czechy) 7367
Korki swoje wyroby, a mianowicie: Korki apteczne od złr. —80 za tysiąc Korki apteczne „ „ 1—30 Korki do but. „ „ 2—30 Czoły ostre lub tępe „ „ 3—50

Odsprzedają wielkie ustępowo.

Madame Rosa Schaffer's
Poudre ravissante
jest pierwszorzędnym środkiem pielęgnującym.
C. k. uprzywilejowany, zbadany i polecony do pielęgnacji skóry przez pierwsze znakomitego w świecie medycynę. Jedną z nadszytych żyłek zalet tego pudru jest iż po użyciu wcale nie znika z twarzy, lecz nadaje jej miłą białosć. Karton z załączonym sposobem użycia złr. 2 50. Główny skład Rosa Schaffer, Wien, Graben 14.

Herbatego aromatyczna
Esencya przeciw-goścowa
Od wielu lat uznana i doświadczona jako niezrównany środek we wszystkich stanach chorobowych (niezapalnych) powstających wskutek przeziębienia lub zaziębienia kęci, stawów i męskulatury, albo przy zmianie i wilgotnem powietrzu powodującym powracanie. Skutkuje także oczyszczeniem i wzmacnianiem na męskulaturę.
Cena: 1 flakon 1 złr., poztą za 1—3 flaszek 20 ct. więcej za opakowanie.
Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.
Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:
Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit“
VII/1, Kaiserstrasse 74 i 75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prowincji.

Liebe's Wino Sagra
najlepszy środek ułatwiający trawienie i czyszczący krew.
Wysok z Caceras Sagra złożony z win południowych, a tem samem nie tajemny środek, reguluje i ułatwia trawienie bez złych skutków, uważanym bywa przez wielu lekarzy jako lepszy od silnie działających środków rozwalniających. Pr. się żądać wyraźnie „Liebe's Wino Sagra“ w oryginalnych flaszczkach po 90 ct. Do nabycia w aptekach i półflaszczkach we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha H. Blumenfelda, J. Piepsa, A. Rappaporta, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Ot. Lachowicza, S. Haya i A. Ehrhara.
J. Paul Liebe in Tetschen a. E.

Mam zaszczyt zawiadomić,
że już otrzymałem świeże towary świąteczne i takowe po najtańszych cenach polecam.
Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności podaję mały wyciąg z mego cennika:
Towar świeży i pierwszej jakości.

1/2 kilo migdałów wybranych et. 60	1/2 kilo cykaty dużej 75
„ migdałów bardzo ładnych 48	„ arancin doborzej 56
„ daktyli marokańskich 30	„ marmolady owocowej 49
„ daktyli alioandryjskich 34	„ powideł bośniackich 15
„ daktyli Cellifrat 32	„ siłwek bośniackich 16
„ rodzynek sułtańskich 26 i 32	„ masła świeżego do chleba 60
„ rodzynek Eleme duzych 34	„ masła dworskiego do potraw 48
„ rodzynek czarnych drob. 24	„ miodu znakomitego 28
„ Malagi na gałkach 90	„ maku 20
„ orzechów tureckich 20	„ maki najpiękniejszej 15
„ orzechów tur. łuszczonek 98	„ drożdży znakomitych nie- 60
„ orzechów włosk. papierowych 20	„ zawodnych 50
„ orzechów wł. łuszczozych 48	1 stołk konfitur 20
„ fig sułtańskich 34	1 stołk lipowego miodu 35
„ fig wiankowych 15	1 laska wanilii 50

Utrzymuje także na składzie różne gatunki tylko naturalnych win, wyborny rum bremski, herbatę, wódki zagraniczne i krajowe, oraz bardzo dobry koniak francuski po zł. 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 i 6.— za butelkę.
Zamówienia z prowincyi odsyłam odwrotnie, na żądanie cenniki franko.
Polecając się licznym rozkazom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki
Lwów, ul. Batorego 1. 2.

Król. węg. uprz. fabryka parkietów
W. C. Dunkel w Kaschau
poleca swe wielokrotnie odznaczone, suche (amarykańskie) dębowe parkiety
na posadki i ściany
w największym wyborze i po najumiarkowanych cenach.
Składanie uskutecznia się ściśle według żądania.
Wzory gratis, wysyłka do wszystkich miejscowości. 7735

M. KORKES
Skład maszyn rolniczych, artykułów techn., sikawek i kas ogniotrwałych
Lwów, ul. Grodzka 1. 10
poleca przy nadchodzącym sezonie patent. brony przewozowe, plugi Rayola, siewniki Drill regulujące się na równinach i glebach gorzystych, walec pierścieniowy, oryng Schloera itp. i uprasza do zwiedzenia swoich magazynów obficie zaopatrzonych (Świadczo.) Pan M. Korkes, Lwów. Na żądanie p. uwiadomiamy, że dostarczony nam 8-konny garnitur parowy wraz z elawatorem, odpowiada swoim zadaniom i bardzo z zisłania tych maszyn zadowoloni jesteśmy. Także potrzeba Salowiska lokomobilii jest st-sunkowo bardzo mała, dlatego pańska firma każdemu jak najsumiennie polecić możemy. Lwów, 7.3 1896. Z poważaniem
Józef Na Löwenherz. Adolf Blumenfeld. Józef Stomnicki. 7747

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
Fabryka maszyn rolniczych
Lwów ulica Grodzka 1. 22.

polecają na zbliżający się latni sezon swoje plugi sławne uniwersalne, ekstirpatory, brony, walec, rozsiawacz nawozu, siewniki szerokokorzystne, patentowane siewniki rzędowe „Columbia Drill“, oborywacz, plewniki, plugi czterokołowe do pokładów i przeorywania siewu i t. p. — i zapraszają do zwiedzenia ich składu, w maszyny obficie zaopatrzonych.

Naprawy
każdego rodzaju wykonują jak najdokładniej.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Szparagi olbrzymie z Eibenschitz

Ant. Worell
e. i k. nadwórny dostawca
i specjalista dla uprawy szparagów w Eibenschitz (Morawa)

odznaczony pierwszemi nagrodami na wielu krajowych i zagranicznych wystawach, ma zaszczyt polecić P. T. Publiczności z końca marca albo z początku kwietnia tak własnej uprawy jak też zakupione u p. A. Koci, z których dawniej za pośrednictwem przemysłowego stowarzyszenia szparagi i sadzonki szparagów rozsyłane były, olbrzymie sadzonki szparagów tudzież z poprawnej kultury, za których rozwój (każdej sadzonki) ręczy się. Także i z miesiąc mają szparagi stołowe, zawsze świeżo ścięane, w wiązkach albo luźno na wagę. Do każdego zamówienia dołączymy bezpłatnie opisane uprawy szparagów gratis (podług doświadczonej metody).

Parasolki
czarne i kolorowe
w najnowszych wzorach, od 3 złr.
Rękawiczki
prawdziwe „Victoria“
męskie złr. 1 40, damskie złr. 1 50
polecia 7708
Córski i Sztylowski
Lwów, plac Maryacki 8.

Uwagi godne.
Dnia 25. lutego rozpoczyna się wysyłka 7649

Win naturalnych
tak słodowych jakoteż i wytrawnych w cenach umiarkowanych.
Zarazem polecam:
Karañoli, cytryny, pomarańcze, cykady, rodunki, migdały, kasę w różnych cenach, siłki suszone i. powidła i. słodkie guba solone, wędzone lub paprykowane, smalec świeży i. salami: węgierskie i. itp.

Cenniki wysłam franco.
Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaje z wysokim poważaniem
TOMASZ GUROWICZ
IV. Rákya strza 20 sz. (dom własny) Budapest.

Kościelne
SWIECE WOSKOWE,
PASCHALE
białe i ozdobnie malowane, kwiaty do świec oraz główny skład najlepszych świec starych
„APOLO“
poleca następująco
Fabryka świec i bitowania wosku
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek 45.
Handel założony w roku 1789.
Szczegółowe cenniki świec i herbat na żądanie odpłatnie. 7752

100 do 300 złr. miesięcznie
można zarobić osobli każdego stanu i w każdej miejscowości bez wkładki kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawie dowolnych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia pod: Leichter Verdienst, Rudolf Mosse, Wien. 7743

FARBY,
POKOSTY, LAKIERY,
PENDZLE, MASY
poleca
po bardzo tanich cenach
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska 1. 2.
Firma założona w r. 1847.

Parasolki i Paski damskie, najmodniejsze w wielkim wyborze poleca **MIKOŁAJ LUDWIG** Lwów, ulica Hallicka 1. 14.

